

# Kabzińska, Krystyna

---

## "Maria Skłodowska-Curie", Françoise Giroud, Warszawa 1987 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 33/1, 238-242

---

1988

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



stach rzucają światło na ogrom zainteresowań Soemmerringa, który jeszcze ogarniał swymi badaniami znaczne obszary nauk przyrodniczych.

Rudolph Wagner (1805—1864), anatom i fizjolog, zebrał bogatą spuściznę Soemmerringa (pozostającą głównie w rękach rodziny) i w 1844 r. ogłosił w dwóch częściach niezwykle cenne (dziś w sporej mierze już nieistniejące w oryginałach) materiały do biografii Soemmerringa: w części pierwszej pt. *Briefe berühmter Zeitgenossen an Sömmerring* znalazły się listy wybitnych postaci skierowane do Soemmerring-a (w tym Goethego, Forstera, Herdera, Jacobi, Lavatera, Heynego, Mercka, Campera, Heinsego), część druga obok krótkiego rysu biograficznego zawierała różne dodatkowe materiały biograficzne (w tym także listy Soemmerringa do Heynego i do J. G. Ebla i niektóre teksty Soemmerringa). Dzieło Wagnera nie stanowiło niestety kompletnego wydania ówczesnie dostępnej korespondencji od i do Soemmerringa. Jej wydanie będące dziś niezwykle trudnym przedsięwzięciem stanowić będzie, należy mieć nadzieję, jedno z głównych zadań ośrodka badawczego w Moguncji, któremu zresztą zasygnalizowałem trzy listy Soemmerringa znajdujące się do dziś w Archiwum Państwowym w Toruniu. Biorąc pod uwagę związki Jerzego Forstera i Soemmerringa z Polską należałoby sobie życzyć bliższej współpracy uczonych polskich z ośrodkiem w Moguncji.

Stanisław Salmonowicz  
(Toruń)

Francoise Giroud: *Maria Skłodowska-Curie*. Państwowy Instytut Wydawniczy 1987, 291 ss., przekład Janiny Pałęckiej.

Na naszym rynku ukazała się opowieść o życiu Marii Skłodowskiej-Curie wydana przez PIW w serii *Biografie Sławnych Ludzi*. Za niewątpliwie trafny należy uznać wybór redakcji, by w ramach tej serii udostępnić czytelnikowi polskiemu książkę Francoise Giroud wydaną w 1981 r. we Francji (Fayard) w znakomitym przekładzie Janiny Pałęckiej.

Od kilkunastu lat notuje się wzrost zainteresowania postacią Marii Skłodowskiej-Curie. Być może, że do tego ożywienia przyczynił się jubileusz 1967 r., w którym cały świat obchodził setną rocznicę jej urodzin. Posypały się wówczas artykuły, publikacje, wspomnienia dotyczące zarówno drogi życiowej jak i prac badawczych. Ożyła legenda, która towarzyszyła jej już za życia. Książka Francoise Giroud niewątpliwie odegra znaczącą rolę w rozwoju i umacnianiu tej legendy, w tworzeniu której, zdaniem autorki, niemałe znaczenie przypisać należy autorki samej Marii Curie.

Lecz bez tej legendarnej otoczki nie byłoby biografii kobiety, która w początkach XX wieku, wraz z całą plejadą znakomych fizyków i chemików otwierała nową erę w historii nauki. Razem z nimi była tłem epoki. Kiedy i dlaczego przekroczyła granicę tła stając się postacią pierwszoplanową, czczoną i podziwianą, jak godziła miłość i przyjaźń z rolą rywalki i jak rywalizację zamieniała w przyjaźń — to podstawowe motywy książki Giroud ukazującej Marię Skłodowską-Curie wtopioną w tło otaczającego ją świata.

Zamieszczony w polskim wydaniu biografii Marii Curie indeks obejmuje ponad 300 nazwisk osób występujących w książce. Indeks ten jest ogromną zasługą wydawcy polskiego. Nie istniejący w oryginale, został starannie opracowany przez Józefa Lorskigo, pracownika Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie, któremu również jako konsultantowi naukowemu zawdzięczać należy usunięcie błędów i nieścisłości merytorycznych występujących w oryginale i w tłumaczeniu (poza siarczkiem wodoru).

W indeksie obok nazwiska i imion pojawiają się daty urodzenia i śmierci

wraz z informacją właściwie sytuującą opisywaną postać w wyobraźni czytelnika.

Osoby o nazwiskach np. Appel Paul (1855—1930) matematyk fr., Ayrton Hertha (1854—1925) fizyk ang., Blum Leon (1872—1950) polityk i pisarz fr., Carnegie Andrew (1835—1919) przemysłowiec i filantrop amer., nie wymieniony z nazwiska w tekście — Chervet Henri, publicysta, redaktor „Gil Blas”, Comte Auguste (1798—1857) filozof i socjolog fr., Dydyńska, studentka pol., Paderewski Ignacy Jan (1860—1941) pianista i kompozytor pol., polityk, Rockefeller John Davison (1839—1937) przemysłowiec amer., Tery Gustave (1871—1928) dziennikarz fr., wraz ze Skłodowskimi, Dłuskimi, Curie, Borelami, Langevinami i Żorawskimi a także Mikołajem II Aleksandrowiczem (1868—1918), Franciszkiem Józefem (1830—1916) czy Franciszkiem Ferdynandem (1863—1914) odegrały w życiu Marii Skłodowskiej-Curie role znaczące a często decydujące przez incydentalność zderzeń losu. Z nielicznymi wyjątkami te 300 osób wymienionych w książce to ludzie urodzeni po 1850 r. Dzięki Francoise Giroud stają się współbohaterami książki o Marii Curie.

Na początku wszystko było zwyczajne, niezwykle zdolności pomogły w starcie: szkoła, praca, powiązania rodzinne lokujące ją w intelektualnej elicie Warszawy. Uniwersytet Warszawski nie przyjmuje kobiet — trzeba studiować w Paryżu. Niezwykłość zaczyna się w momencie, gdy Maria Skłodowska odczuwając niedosyt posiadanej wiedzy próbuje znaleźć dla siebie miejsce w nauce w nadziei dorzucenia drobnego kamyczka do szybko wznoszonego gmachu wiedzy.

Maria Skłodowska natrafiła na trudności w podjęciu pracy naukowej. W Polsce katastrofalny brak laboratoriów, we Francji pod koniec XIX wieku w Izbie Deputowanych padają słowa: „Kobieta powinna istnieć w swoim ciełe tak jakby jej tam nie było” (s. 97).

Otrzymuje drobne zadania — parę przyczynków do własności magnetycznych stali. Pojawia się Piotr Curie. Niezwykłość czy szara zwyczajność? Przekroczone 35 lat, wysokie walory intelektualne, zachwyt nad pięknem symetrii w otaczającym świecie, niedostrzeżony odkrywca piezoelektryczności i paru innych ciekawych spostrzeżeń. Niski szczebel w hierarchii nauczycielskiej, brak doktoratu, pensja 3600 fr rocznie, co sytuuje go nieco wyżej od biednych a niżej od żyjących w dostatku (s. 64), niezdolność i niechęć do rywalizacji.

Wilhelm Roentgen odkrywa promienie X (listopad 1895). W ciągu roku pojawia się 48 książek i ponad 1000 artykułów dotyczących nowo odkrytych promieni. W lutym 1896 Henri Becquerel donosi o odkryciu „podobnych” promieni, publikuje sześć artykułów nie wywołujących zainteresowania. W kwietniu 1898 r. na posiedzeniu Akademii Nauk Gabriel Lippman przedstawia doniesienie Marii Curie ze wzmianką: „...rudę te mogą zawierać pierwiastek znacznie aktywniejszy od uranu”.

Jak żyje Maria Curie w 1898 roku — zadaje sobie pytanie F. Giroud i odpowiada na nie na str. 83—88. A jak żyje potem — to już temat do końca książki.

„Klan Curie” — to ludzie z tła, koledzy z Sorbony, fizycy, chemicy, matematycy, bardzo wąskie grono — Maria i Piotr Curie stronią od zgiełku i gwaru, poza tym nie mają czasu. Trochę Paryża w salonie Borelów, wielka i mała polityka, przyjaźnie, animozje, układy, przekonania, tragedie małe i wielkie, dzieci, śmierć Piotra, separacja Langevinów i Wielki Skandal i Druga Nagroda Nobla. Potępienie i przyjazne dłonie. Dużo przyjaznych dłoni. Skąd płynie urok Marii? Z jej kruchości czy siły? Czy z pomieszania tych przeciwieństw w równych proporcjach? I pytanie powracające. Kim właściwie jest? Czego dokonała? Czy to ona czy Ernest Rutherford stworzyli naukę o promieniotwórczości? Czy Piotr Curie był współtwórcą, czy też zmarnował swe zdolności i szansę wejścia na trwałe do historii fizyki francuskiej nie tylko jako ten, który zmierzył ciepło wydzielane przez rad? Czy Maria Curie przenosząc latami kilkudziesięciokilogramowe naczy-

nia z rudą uranową, rozpuszczając, strącając, odsączając i krystalizując, spełnia rolę zdolnej laborantki, czy rozwija badania naukowe? Czy to ważne jaki jest rzeczywisty ciężar atomowy radu, czy ważniejszy jest skład wydzielanego promieniowania? Czy nie mając czystej soli radu i radu w stanie czystym można wyciągać jakiegokolwiek wnioski?

Priorytety w życiu, w pracy, w rodzinie. Skąd Maria Skłodowska-Curie wie co ważne? Jak przekonać innych, że się nie myli? Czy należy zwracać uwagę na alarmujące sygnały chorób i śmierci osób pracujących z materiałami promieniotwórczymi? Czy to ważne, jeżeli samemu od lat walczy się ze słabościami ciała i w poparzone, obolałe palce bierze się nowe, coraz silniej emitujące próbki?

Te problemy w książce F. Giroud nie są opatrzone pytajnikami. Wynikają z treści, z opisywanej codzienności spraw toczących się w Paryżu kolejno na ulicach: Lhomond, Cuvier, Piotra Curie, Glacière, w Sceaux, na bulwarze Kellermana i na Quai de Bethune.

Rośnie rozgłos i sława i dokonuje się metamorfoza. Maria Skłodowska-Curie wychodzi z tła tworzonoego przez rodzinę, kolegów z Sorbony, środowisko fizyków, ich rodzin, przyjaciół a także rywali; staje się „koronowaną królową promieniotwórczości”. Bez dworu, za to z grupą około czterdziestu uczniów zapatrzonych w nią i przyjaznych. Mówi głosem cichym i nieustępliwym. „Je vauz ce que je veuz” (!, ?)

Biograficzna opowieść F. Giroud o życiu Marii Skłodowskiej-Curie właściwie nie wnosi nic nowego, czego by już wcześniejsi biografowie nie powiedzieli. Na 275 stronach znajduje się 70 cytatów z listów, z czego 30 pochodzi z książki Ewy Curie o Marii Curie, wydanej poraz pierwszy w 1938 r., przetłumaczonej na wszystkie języki europejskie i parę innych, wielokrotnie wznawianej (w Polsce 16 wydań). W wydaniu polskim F. Giroud, z niezrozumiałych powodów wyłącznie cytaty z książki Ewy Curie opatrzone informacją źródłową.

Książka F. Giroud wykorzystuje w większości również te same źródła, z których czerpał Robert Reid do biografii Marii Curie wydanej w Londynie w 1974 r. (przekład fr. z 1975 r.), a któremu dwie strony zajęło wyliczenie podziękowań za uzyskaną pomoc i pozwolenia i który wniósł wiele nowych elementów dotyczących szczególnie stosunków pomiędzy Marią Curie, Ernestem Rutherfordem i Bertramem Boltwoodem, a także innymi fizykami z kręgu anglosasów. Co więc odróżnia książkę Francoise Giroud od innych wcześniej wydanych biografii Marii Curie?

Najbogatszym źródłem o życiu Marii Curie pozostaje biografia Ewy Curie. Jednakże pisana w okresie międzywojennym nosi stylistyczne znamię epoki. Pisana przez córkę, do tego przez córkę mniej dostrzeganą (co kapitalnie charakteryzuje Giroud zestawiając dwa obrazki z życia rodzinnego odmalowane przez Irenę i Ewę Curie, s. 264) ma narzucone dość ściśle ramy dla interpretacji faktów a przede wszystkim dla oceny osób, z którymi sama była blisko związana i z których większość żyła w momencie wydania książki. Ewa Curie świadomie unikając spraw drażliwych i osądów, zatracą pełnowymiarowość postaci, które w pełni ożywają u F. Giroud. Ewa Curie nigdy nie mogłaby sobie pozwolić na zacytowanie słów przypisanych Holweckowi a skierowanych do Ireny Curie: „Małpa! złośliwa małpa!”, jak to zrobiła F. Giroud (s. 248) dla charakteryzowania stosunków w Laboratorium Curie, w okresie, gdy ster rządów zaczął przechodzić w ręce Ireny.

Francoise Giroud, były redaktor naczelny „Elle”, pisze językiem współczesnym, stylem kobiety XX wieku, znającej już cenę „wyzwolenia kobiet” i cenę płaconą przez nie za sukcesy zawodowe. F. Giroud zna także świat dziennikarski i świat polityki (była ministrem kultury 1976—1977). Jest autorką kilku poczytnych książ-

żek. Nieobce są jej plotki, skandale, rywalizacja zawodowa, duże zmiany w pracach i deklaracjach i bardzo powolne albo żadne zmiany w świadomości obyczajowej i życiu na codzień. F. Giroud podziwia Marię Skłodowską-Curie, mniej za osiągnięcia naukowe, których nie stara się ani omawiać w szczegółach ani wartościować, a bardziej za determinację i sposób w jaki wyprzedzała epokę torując drogę innym kobietom do współudziału w świecie do niedawna zarezerwowanym wyłącznie dla mężczyzn.

Z równym podziwem patrzy na Marię Skłodowską-Curie Robert Reid, darując jej różne słabości podobnie jak Rutherford, który bronił Marię Curie przed uczonymi zniecierpliwionymi jej wyniosłością, słowami: „Pani Curie jest osobą trudną do kierowania. Jest kobietą z wszystkimi jej zaletami i wadami.” Robert Reid ze znakomitą kompetencją wkracza w szczegóły pracy naukowej obojga małżonków Curie a także innych fizyków im współczesnych, lejąc z kolei ciche łzy nad Piotrem Curie, którego własna kariera naukowa wprowadzająca Francję na przodujące miejsce w dziedzinie magnetyzmu aż do nagrody Nobla dla Louisa Néela w 1970 r., została przerwana na skutek samodzielnie rozkwitającej kariery żony. (R. Reid, *Marie Curie*, Collins, s. 63). Tym osiągnięciom Piotra Curie F. Giroud poświęca przypis na s. 64.

Zalety stylu F. Giroud, zbeletryzowana rzeczywistość, studium psychologiczne kobiety walczącej o sukces zawodowy przy jednoczesnej bezinteresowności, którą sobie ceniła najbardziej, sprawiły, że książka wydana w 30 000 egzemplarzy nie była chyba w ogóle na półkach księgarskich: może na ladzie, może pod ladą. Oceniana przez prasę jako bestseller lub hit, dla czytelnika polskiego jest szczególnie pociągająca, gdyż przebija z niej życzliwa serdeczność dla Polski i polskiego otoczenia Marii Curie. Z jednym wyjątkiem dość jednak charakterystycznym. Kazimierz Żorawski, pierwsza wielka miłość Marii Skłodowskiej, późniejszy profesor Politechniki Warszawskiej, autor ponad 50 prac naukowych, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1917—1918, członek wielu Towarzystw naukowych polskich i zagranicznych, zdaniem F. Giroud „był w gruncie rzeczy tak bardzo przeciętny” (s. 11).

Może to tylko kwestia gustu, gdyż „Drugi Kazimierz Brońci, jest bardziej interesujący” (s. 35).

Natomiast całkowitym nieporozumieniem jest akapit poświęcony Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie i wiernie przetłumaczony przez J. Pałęcką: „Kuzyn Marii, Józef Boguski, zorganizował (w orginale a fondé) w Warszawie coś, co nazwał Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Pod tym szyldem krył się jeden z ośrodków tajnego nauczania, które rozkwiły w mieście. Profesorowie Latającego Uniwersytetu wprowadzają tam młodych Polaków w tajniki wiedzy ściślej”. (s. 34). Józef Boguski nie zorganizował „czegoś” co było Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Był w tym muzeum kierownikiem Pracowni Fizycznej w latach 1887—1894 i umożliwił Marii Skłodowskiej w 1890—1891 r. pracę badawczą u siebie i pracę лаборantki w Pracowni Chemicznej kierowanej przez Napoleona Milicera, o którym dalej w tekście, bez wymieniania nazwiska F. Giroud wspomina jako o uczniu Bunsena.

Kursy i odczyty prowadzone w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa były całkowicie jawne i nie miały nic wspólnego z Latającym Uniwersytem, poza tym, że działaczami w obu przypadkach mogli być ci sami ludzie.

Zarówno dla czytelnika polskiego jak i francuskiego jest natomiast ważne zdanie zawarte na s. 89: „I jeżeli ze smutkiem czytamy w encyklopediach francuskich: Curie (Pierre) fizyk francuski (1859—1906). Wraz z żoną Marią z domu Skłodowską poświęcił się radioaktywności... o Marii nie ma żadnej wzmianki), to nie w imię feministycznych rewindykacji, zresztą w pełni uzasadnionych, lecz

dlatego, że każde z nich byłoby tym dotknięte”.

Należy więc żywić nadzieję, że książka Françoise Giroud ciesząca się dużą popularnością (również ze względu na wątek romansowy) pozwoli przyznać każdemu z małżonków Curie należne miejsce w historii nauki, a dodając Marii barw kobiecości uczyni jej postać jeszcze bardziej godną szacunku.

Szkoda bowiem, że rygory serii pozbawiły polskie wydanie trafnego tytułu „Une femme honorable” z równie trafnym i umieszczonym na okładce fragmentem motto: „Je vaux ce que je veux” — „Wart jestem tyle ile chcę”.

Natomiast umieszczenie książki w tej serii zapewniło jej staranność wydania, dobry papier i obwolutę. Zamieszczone tam fotografie, w ciekawym wyborze Józefa Lorskiego, są doskonale zreprodukowane. Z przykrością lecz z obowiązku recenzenta muszę wytknąć błąd, który spowodował, że fotografie Nr 16 i Nr 17 dotyczące Jeana Perrina i Ernesta Rutherforda mają niewłaściwe podpisy, zamienione miejscami.

Warto by też było podać informację, że zamieszczone fotografie, w większości pochodzą z archiwum fotograficznego muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie.

*Krzyszyna Kabzińska*  
(Warszawa)